

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/128371,Opowiadamy-Polske-swiatu-O-polskim-Grudniu-70-nie-tylko-w-Algierii.html>
27.02.2026, 14:20

Opowiadamy Polskę światu: O polskim Grudniu '70 nie tylko w Algierii

Po raz kolejny w mediach na kilku kontynentach miliony odbiorców otrzymają tekst o najnowszej historii Polski. Instytut Pamięci Narodowej jest partnerem projektu „Opowiadamy Polskę światu”, zainicjowanego przez Instytut Nowych Mediów. W ramach tej inicjatywy naukowcy, historycy i politycy nie tylko z Polski dzielą się swoimi przemyśleniami na temat najnowszej historii naszego kraju. W odświeżeniu akcji z okazji Grudnia '70 prezes IPN dr Jarosław Szarek w tekście „Głęboko czujemy wspólnotę naszych losów” opowiada o wzajemnym wsparciu, jakie dawali sobie w drodze do prawdy i wolności antykomunistyczni opozycjoniści z Polski, Rosji, Ukrainy, Czechosłowacji czy Węgier, ukazując nici łączące historię krajów Europy Centralnej.

09.12.2020

W weekendowym wydaniu dziennika „L'Opinion” z 11-12 grudnia 2020 r., w specjalnym dodatku „Dossier Pologne” ukazał się tekst prezesa IPN „Głęboko czujemy wspólnotę naszych losów”.

Włoski pisarz, socjalista – pisze w odniesieniu do Grudnia '70 dr Jarosław Szarek – przez wiele lat uwiedziony komunizmem Ignazio Silone pisał: „Ich walka nie okaże się daremna, sporo zdaje się wskazywać na to, że odcisnęła swój ślad nawet w Rostoku i Królewcu”. Nie odmierzymy siły oddziaływania Grudnia '70 na robotników w sąsiednich krajach, ale każdy bunt – pozostawiał ślad – na początku drobna rysa na sowieckim imperium stawała się coraz większym pęknięciem, choć nie od razu zauważanym.

Odwołując się do Praskiej Wiosny 1968 r. dr Jarosław Szarek napisał w tym samym tekście: *Natalia Gorbaniewska rozwinęła wtedy transparent z hasłem „Za naszą i waszą wolność”. Po raz pierwszy pojawiło się ono w Polsce w czasie powstania listopadowego 1830-1831, pisane na chorągwiach po polsku i rosyjsku. Później wielokrotnie towarzyszyło naszym zmaganiom o niepodległość, aby zostać wypełnione nową treścią w końcu XX wieku.*

Artykuł zamieszczony został w nr 25 miesięcznika opinii „Wszystko co najważniejsze” oraz na stronie internetowej www.wszystkoconajwazniejsze.pl. Został przetłumaczony na język angielski, francuski, hiszpański i włoski.

W ramach projektu ukazały się także teksty: premiera Mateusza Morawieckiego „Nieznana wojna w sercu Europy”, wybitnych światowych intelektualistów, m.in. profesora Michela Wieviorki „Wspólne przeżycia łączą kraje Europy Centralnej” czy prof. François Hartoga „Renesans Europy Środkowej”, atakże Bernarda Guetty, Renato Cristina, Imre Molnara.

Promocję polskiej historii w ramach projektu „Opowiadamy Polskę światu” realizuje Instytut Nowych Mediów, wydawca miesięcznika „Wszystko co Najważniejsze”. Partnerem przedsięwzięcia jest Instytut Pamięci Narodowej.

To kolejna odsłona projektu „Opowiadamy Polskę Światu”. W poprzednich inicjatywach, realizowanych w międzynarodowych mediach wspólnie opowiadaliśmy między innymi o historii „Solidarności” czy polskiej drodze do Niepodległości, budując mosty między historią a czasami

współczesnymi. Według PAP Media Intelligence ponad miliard odbiorców dowiedziało się o polskiej „Solidarności” i ideach ruchu, który obalił komunizm, a wpisany jest w polskie DNA. W ramach poprzednich edycji projektu ukazały się teksty prezesa IPN dr Jarosława Szarka, które przybliżały między innymi i historię Bitwy Warszawskiej 1920 roku czy postać rotmistrza Witolda Pileckiego w mediach krajowych i międzynarodowych, w tym w tak egzotycznych miejscach jak Wenezuela, Algieria, Nowa Zelandia czy Timor Wschodni. Łącznie w ponad 30 krajach na obu półkulach.

Więcej informacji o realizowanym we współpracy z Instytutem Nowych Mediów projekcie:

- [Pokazujemy Polskę światu. Prezes IPN w prasie zagranicznej o znaczeniu Bitwy Warszawskiej](#)
- [Opowiadamy Polskę światu. W ramach projektu prezes IPN dr Jarosław Szarek pisze o rotmistrzu Witoldzie Pileckim](#)

Poniżej publikujemy tekst prezesa IPN Jarosława Szarka z najnowszej odsłony projektu „Opowiadamy Polskę światu”.

Jarosław Szarek: Głęboko czujemy wspólnotę naszych losów

Ćwierć wieku po zakończeniu II wojny światowej w Gdańsku – mieście, w którym się rozpoczęła – znów rozległy się strzały i padli zabici. Tym razem broni użyło komunistyczne wojsko i milicja, aby spacyfikować robotnicze protesty przeciwko podwyżce cen ogłoszonej tuż przed świętami Bożego Narodzenia w grudniu 1970 roku. Poza Gdańskiem bunt objął też inne portowe miasta Szczecin, Gdynię i Elbląg, było kilkudziesięciu zabitych i ponad tysiąc rannych. Skala wystąpień zmusiła Moskwę do wymiany komunistycznej ekipy rządzącej Polską od 1956 roku.

Włoski pisarz, socjalista, przez wiele lat uwiedziony komunizmem, Ignazio Silone pisał: „Ich walka nie okaże się daremna, sporo zdaje się wskazywać na to, że odcisnęła swój ślad nawet w Rostoku i Królewcu”. Nie odmierzymy siły oddziaływania Grudnia’70 na robotników w sąsiednich krajach, ale każdy bunt – pozostawiał ślad – na początku drobna rysa na sowieckim imperium stawała się coraz większym pęknięciem, choć nie od razu zauważanym.

Świadomość wspólnoty losów narodów za żelazną kurtyną pozostawiła nam niejedno przejmujące świadectwo. Jesienią 1956 roku węgierskie marzenia o niepodległości rozbudzone zostały wolnościowymi wystąpieniami w Polsce, a gdy te nadzieje rozjeżdżały sowieckie czołgi w Budapeszcie, znad Wisły popłynęła fala pomocy, lekarstwa, krew, słowa otuchy i poparcia.

Do dzisiaj sumienia porusza demonstracja ośmiorga rosyjskich dysydentów, którzy w sierpniu 1968 roku wyszli samotnie na plac Czerwony w Moskwie. Natychmiast zostali aresztowani, postawieni przed sądem, spędzając następne lata za kratami i drutami łagrów. Protestowali przeciwko zdławieniu Praskiej Wiosny, wolnościowego zrywu Czechów i Słowaków, stłumionego przez blisko ćwierć miliona żołnierzy sowieckich wspartych przez oddziały z PRL, NRD, Węgier i Bułgarii. Natalia Gorbaniewska rozwinęła wtedy transparent z hasłem „Za naszą i waszą wolność”. Po raz pierwszy pojawiło się ono w Polsce w czasie powstania listopadowego 1830-1831, pisane na chorągwiach po polsku i rosyjsku. Później wielokrotnie towarzyszyło naszym zmaganiom o niepodległość, aby zostać wypełnione nową treścią w końcu XX wieku.

Akt garstki niepokornych Rosjan – w morzu prawie 250 milionów obojętnych i wrogich obywateli

sowieckich - miał nie mniejszą wagę niż strajk tysięcy rosyjskich robotników w Nowoczerkasku, w czerwcu 1962 roku, zakończony salwami z broni maszynowej. Wytyczał on bowiem drogę, na którą w każdym z narodów sowieckiego imperium decydowali się wejść nieliczni niepokorni sięgając po: „najprostszy, najłatwiej dostępny klucz do naszego wyzwolenia:

NIEUCZESTNICZENIE W KŁAMSTWIE! Choćby kłamstwo wszystko zalało, choćby wszystkim zawładnęło, trwajmy przy minimum: niech władza NIE PRZEZE MNIE!" - o co apelował Aleksander Sołżenicyn, autor „Archipelagu Gułag” i laureat Nagrody Nobla.

Drogą „niełatwą dla ciała, ale jedyną dla duszy” szedł przez całe życie rosyjski dysydent Władimir Bukowski, który spędził 12 lat w więzieniach, łagrach i psychuszkach. Swój wybór tłumaczył: „Dlaczego właśnie ja? - pyta sam siebie każdy w tłumie. Sam niczego nie zdziałam. I wszyscy przepadają. - Jeśli nie ja, to kto? - pyta sam siebie człowiek przyparty do muru. I ratuje wszystkich. W ten sposób człowiek zaczyna budować swój zamek”.

I ten zamek wznosili - nie raz stojący razem we wspólnej sprawie - założyciele grup helsińskich w Rosji, na Ukrainie, Litwie, „Karty 77” w Czechosłowacji, w Polsce członkowie Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Wolnych Związków Zawodowych, Studenckiego Komitetu Solidarności, Komitetów Samoobrony Chłopskiej, Konfederacji Polski Niepodległej, wydawcy samizdatu: „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, „Kroniki Kościoła katolickiego na Litwie”, „Ukraińskich wieści”, liczne w Polsce niezależne wydawnictwa na czele z Niezależną Oficyną Wydawniczą, kruszące kłamstwo wolnym słowem.

Siły prawdy doświadczyły miliony zgromadzonych w czasie pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, w czerwcu 1979 roku, kiedy przywołał wspólne, fundamentalne, wielowiekowe dziedzictwo chrześcijaństwa „wschodniego płuca Europy”: Chorwacji, Słowenii, Czech, Słowacji, Bułgarii, Węgier, Rusi, Litwy.

Kilkanaście miesięcy później wszyscy patrzyli na Polskę, gdzie latem 1980 roku Gdańsk i Szczecin - miasta strajków sprzed 10 lat - stały się wiodącymi ośrodkami powstającej „Solidarności”. Jednym z pierwszych żądań zgłoszonych na Wybrzeżu było wzniesienie pomników upamiętniających poległych w Grudniu’70. Trzy potężne, ponad 40-metrowe gdańskie krzyże z kotwicami postawiono w 10. rocznicę buntu i do dzisiaj są jednym z symboli tego miasta.

Spełniały się słowa grudniowej pieśni z 1970 roku: „Nie płaczcie matki, to nie na darmo / Nad stoczną sztandar z czarną kokardą / Za chleb i wolność, i nową Polskę / Janek Wiśniewski padł”. Janek Wiśniewski w rzeczywistości nazywał się Zbigniew Godlewski i był 18-letnim uczniem zastrzelonym w Gdyni. Sceny, gdy jego ciało niesione na drzwiach na czele pochodu ze skrwawionymi biało-czerwonymi flagami, stały się symbolem Grudnia’70.

Rodząca się wtedy „nowa Polska” niosła nadzieję dla innych narodów zniewolonych przez Moskwę. Jeszcze w czasie sierpniowych strajków 1980 roku Aleksander Sołżenicyn pozdrawiał polskich robotników: „Podziwiam Waszego ducha i Waszą godność. Dajecie wspaniały przykład wszystkim narodom uciskanym przez komunistów”.

„Solidarność” miała świadomość, że jest zwieńczeniem oporu i walki z komunizmem prowadzonej przez kilkadziesiąt lat nie tylko w Polsce, ale także w całym sowieckim bloku i trwa ona nadal. Stąd latem 1981 roku na zjeździe „Solidarności”, reprezentującej blisko 10 mln członków, wystosowano apel do ludzi pracy Europy Wschodniej, zapewniając, iż „głęboko czujemy wspólnotę naszych losów”. Dokument wywołał histeryczną reakcję Moskwy, ale był moralnym wsparciem dla wszystkich, którzy przez lata nieśli niezłomnie przesłanie wolności.

W tym duchu – wspólnoty losów – pojawiły się także liczne głosy otuchy i wsparcia po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w 1981 roku. Rosyjscy pisarze m.in. Władimir Bukowski, Władimir Maksimow, Wiktor Niekrasow, Natalia Gorbaniewska po raz kolejny „z dumą” sięgnęli po „hasło zrodzone sto pięćdziesiąt lat temu, w dniach polskiego powstania 1830 roku: ‘Za naszą i Waszą wolność!’”. Niech żyje wolna, niezawisła Polska! Niech żyje ‘Solidarność!’”. W podobnym tonie wypowiedzieli się też solidarnie przedstawiciele innych narodów sowieckiego imperium: Czesi i Słowacy, Węgrzy, Rumuni, Litwini, Łotysze, Estończycy, Ukraińcy i Białorusini...

Wyjątkowo przejmująco brzmiały słowa wysłane przez więzionego ukraińskiego dysydenta Wasyla Stusa, zamęczonego w 1985 roku w łagrze w Permie. „Jakże cieszy polski brak pokory wobec sowieckiego despotyzmu (...). Polska daje Ukrainie przykład (...). Polska otwiera w świecie totalitarnym nową epokę i przygotowuje jego krach. Życzę wszystkiego najlepszego polskim bojownikom, licząc, że policyjny reżim 13 grudnia nie zdusi świętego płomienia wolności”. A on płonął coraz większym ogniem przynosząc wkrótce wolność milionom ludzi sowieckiego imperium.

Jarosław Szarek: *We are deeply aware of our shared history*

A quarter of a century after the end of the Second World War, shots were fired again and people were killed in Gdansk, the very place where the war started. This time, deadly force was used by the communist police and soldiers to suppress workers' protests against a rise in prices announced just before Christmas in December 1970. From Gdansk the revolt spread to other port cities of Szczecin, Gdynia and Elbląg. Several dozen were shot dead and over one thousand wounded. The scale of the protests forced Moscow to change the communist leaders who governed Poland since 1956.

Ignazio Silone, the Italian socialist writer who had been seduced by communism years before, wrote: "Their struggle shall not be in vain as there is a lot to suggest that it has sent reverberations as far as Rostock and Königsberg." Although it would be hard to measure the impact of December 1970 in neighbouring countries, it is certain that each rebellion left its mark – what started as a small scratch on the monolith of the Soviet empire would develop into a deepening fissure, albeit not immediately visible.

The awareness of common history shared by the nations behind the Iron Curtain is imprinted in many moving memories. In the autumn of 1956, Polish freedom protests awakened Hungarian dreams of independence. When those dreams were being crushed by Soviet tanks in Budapest, Poland responded with a wave of aid, medicines and blood, offering words of comfort and support.

To this day, consciences are stirred by the gesture of eight Russian dissidents who were the only ones to rally in Moscow's Red Square in August 1968. They were arrested at once, put on trial and then spent the following years behind bars and in forced labour camps. They protested against the suppression of the Prague Spring, a Czech and Slovak push for freedom that was quashed by almost a quarter of a million Soviet soldiers supported by troops from the Polish People's Republic, German Democratic Republic, Hungary and Bulgaria. It was then that Natalya Gorbanevskaya unfurled a banner with the words "For our freedom and yours." The slogan appeared for the first time in Poland during the November Uprising of 1830–1831 when it was written on banners in Polish and Russian. It accompanied our struggle for freedom on many occasions thereafter to acquire a new meaning at the end of the twentieth century.

This act of defiance carried out by a handful of Russians – lost in the sea of almost 250 million indifferent or hostile Soviet citizens – was as important as the strike of the thousands of Russian workers in Novocherkassk in June 1962 that was ended by volleys of machine-gun fire. It marked out the road that was taken in each of the nations within the Soviet empire by those few unbowed people who reached for the "simplest, most-accessible key to our deliverance which is NOT TO PARTICIPATE IN THE LIE! Should the lie come to the world, should it dominate everything, let us stick to the minimum: let it reign supreme but NOT THROUGH ME!" to quote the words of Aleksandr Solzhenitsyn, the author of the *Gulag Archipelago* and Nobel Prize laureate.

The road that was "hard on the body, but the only one for the soul" was always followed by the Russian dissident Vladimir Bukovsky who spent 12 years in prisons, labour camps and psychiatric hospitals. He explained his choices in the following way: "<But why me?> wonders every person in a crowd. All alone, I am powerless. And thus, all of them are lost. <If it won't be me, who will it be?> wonders the cornered man. And he saves them all. This is how man starts building his own castle."

Such castles were erected by the founders of Helsinki groups in Russia, Ukraine and Lithuania or the signatories of "Charter 77" in Czechoslovakia, all of whom often spoke up together in support of the common cause. In Poland there were the members of the Workers' Defence Committee, Movement for the Defence of Human and Civil Rights, Free Trade Unions, Student Committees of Solidarity, Committees for the Self-Defence of Peasants, Confederation of Independent Poland, publishers of such samizdat journals as: "Kronika Wydarzeń Bieżących" [Chronicle of Current Events], "Kronika Kościoła Katolickiego na Litwie" [Chronicle of the Catholic Church in Lithuania] and "Ukraińskie Wieści" [Ukrainian News] as well as numerous independent Polish publishing houses, notably the Niezależna Oficyna Wydawnicza [Independent Publishing House], all of which used free speech to crush the wall of lies.

The power of truth was witnessed first-hand by the millions of people who rallied during John Paul II's pilgrimage to Poland in June 1979 when he cited the shared, centuries-old heritage of Christianity – Europe's "eastern lung" including Croatia, Slovenia, the Czech Republic, Bulgaria, Hungary, Russia and Lithuania.

A dozen or so months later, all eyes turned to Poland. In the summer of 1980, Gdansk and Szczecin, the same cities where strikes erupted ten years before, became the leading centres of the emerging "Solidarity" movement. One of the first demands made on the Polish Coast was to erect monuments commemorating those who were killed in December 1970. Unveiled on the tenth anniversary of the rebellion, the three powerful, over-forty-metre-high Gdansk crosses with anchors on top have remained one of the city symbols.

The words of a December song from 1970 were coming true: "Mothers do not cry, it is not in vain / A black ribbon's flying over the shipyard today / For bread, freedom and a new Poland / Janek Wiśniewski fell." Janek Wiśniewski's real name was Zbigniew Godlewski and he was an eighteen-year-old student shot dead in Gdynia. The picture of his body carried on a door with bloodied white-and-red flags at the head of a protest march became a symbol of December 1970.

The emerging "new Poland" brought hope to other nations enslaved by Moscow. It was already during the August strikes of 1980 that Aleksandr Solzhenitsyn sent greetings to Polish workers: "I admire your spirit and dignity. You are setting a wonderful example to all nations living under the yoke of communism."

"Solidarity" was aware that it crowned the struggle to resist communism carried out not only in Poland, but also in the entire Soviet bloc and that the fight continued. Hence, in the summer of 1981, during a convention of "Solidarity", which had almost 10 million members at the time, a message was sent to the working people of Eastern Europe to ensure them that "we are deeply aware of our shared history." Even though it triggered a hysterical reaction in Moscow, the document provided moral support to all those who, undeterred, had held up the banner of freedom for years.

The feeling of shared history also motivated the many words of consolation and encouragement after the introduction of martial law in Poland in 1981. Russian writers such as Vladimir Bukovsky, Vladimir Maksimov, Viktor Nekrasov and Natalya Gorbanevskaya were again proud to cite the "slogan born a hundred and fifty years ago during the Polish uprising of 1830: <For our freedom and yours!> Long live free and independent Poland! Long live »Solidarity«!". Similar voices were heard from the representatives of other nations in the Soviet empire: Czechs and Slovaks, Hungarians, Romanians, Lithuanians, Latvians, Estonians, Ukrainians and Belarusians...

It was specifically moving to read the words sent by the imprisoned Ukrainian dissident Vasyl Stus tortured to death in 1985 in the Soviet labour camp in Perm: "It is so uplifting to see Polish defiance in the face of Soviet despotism (...). Poland sets an example to Ukraine (...). Poland opens a new era in the totalitarian world to prepare its downfall. I wish all the best to the Polish fighters, hoping that the police state will not put out the holy fire of freedom on the 13 December." Indeed, the fire kept growing and soon brought freedom to millions of people in the Soviet empire.

Jarosław Szarek: *Nous ressentons profondément la communauté de nos destins*

terrible conflit mondial - fut de nouveau témoin de tirs et de morts de civils. Cette fois-là, la violence émana de l'armée et de la milice communistes qui y matèrent dans le sang la protestation ouvrière contre une hausse des prix annoncée juste avant Noël. La révolte, étendue à d'autres villes portuaires polonaises (Szczecin, Gdynia, Elbląg), entraîna plusieurs dizaines de victimes et plus d'un millier de blessés. L'échelle du mouvement poussa Moscou à virer l'équipe communiste à la tête du pays depuis 1956.

« Leur lutte ne sera pas vaine, tout porte à croire qu'elle a marqué les esprits même à Rostock et Königsberg », s'extasiait Ignazio Silone, homme de lettres et socialiste italien, durant de longues années séduit pourtant par le communisme. Il est évidemment impossible de mesurer l'impact des événements de Décembre 1970 sur les ouvriers des pays voisins, mais chaque révolte, chaque petite faille que l'on percevait à peine, devait contribuer à fissurer l'édifice soviétique.

La conscience de la communauté des destins des nations derrière le rideau de fer nous a laissé de nombreux témoignages saisissants. Ainsi, par exemple, en automne 1956, lorsque les rêves hongroises d'indépendance, avivés par la contestation polonaise (soulèvement de Poznań), étaient écrasés sous les chars soviétiques à Budapest, les Polonais organisèrent une aide humanitaire, en y envoyant des médicaments et du sang ainsi que des messages de réconfort et de soutien.

Même aujourd'hui résonne en écho dans nos consciences la manifestation de huit dissidents russes en août 1968 sur la place Rouge à Moscou. Aussitôt arrêtés et jugés, ils passèrent de longues années en prison ou derrière les barbelés d'un camp de travail. Ils protestaient contre l'intervention brutale de presque 250 000 soldats soviétiques en Tchécoslovaquie, flanqués de

divisions originaires de la République populaire de Pologne, la RDA, la Hongrie et la Bulgarie, ayant pour but de mater le Printemps de Prague. Sur la banderole déployée par l'une des manifestants, Natalia Gorbanevskaya, on lisait « Pour votre liberté et pour la nôtre » – un slogan bien connu en Pologne, apparu pour la première fois en polonais et en russe sur les étendards des insurgés de novembre 1830, et qui, plus tard, accompagnait nos multiples tentatives d'indépendance pour être rempli d'un nouveau contenu vers la fin du 20^e s.

Cet acte d'une poignée de Russes insoumis – dans un océan de presque 250 millions de citoyens soviétiques hostiles ou indifférents – était non moins important que la révolte de milliers d'ouvriers à Novotcherkassk en juin 1962 quand les autorités soviétiques avaient fait tirer sur les grévistes. Il traçait en effet la voie que décidaient de suivre, dans chacun des États inféodés à l'Empire du mal, seules quelques rebelles pour qui l'unique clé de la liberté était, pour reprendre le terme de Soljenitsyne, « la non participation au mensonge ». Lors de son discours à la remise du prix Nobel de littérature, l'auteur de *L'Archipel du Goulag* précisa encore son appel: « Les mensonges, la violence peuvent envahir le monde, mais pas à travers moi »

Cette voie « difficile pour le corps, mais la seule possible pour l'âme » prit également un autre dissident russe : Vladimir Boukovski. Plusieurs fois arrêté, il passa 12 années dans des prisons, des camps de travail ou des asiles psychiatriques. Il expliquait ainsi son choix : « Pourquoi justement moi ? – s'interroge tout un chacun dans une foule. A moi seul, je ne ferai rien. Et les voilà tous perdus. – Si ce n'est pas moi, qui sera-ce donc ? – s'interroge l'homme acculé au mur. Et il les sauve tous. Voilà comment l'homme commence à bâtir son château-fort. »

Et ce château-fort était bâti par d'innombrables dissidents et syndicalistes, plus d'une fois agissant de concert, par-delà les frontières, pour une cause commune : les organisateurs des groupes d'Helsinki en Russie, en Ukraine, en Lituanie; les signataires de la « Charte 77 » en Tchécoslovaquie; en Pologne les membres du Comité de défense des ouvriers, du Mouvement pour la défense des droits de l'homme et du citoyen, ceux des Syndicats libres, du Comité étudiant de solidarité, des Comités d'autodéfense paysanne et de la Confédération pour une Pologne indépendante; les éditeurs de samizdats « Chroniques des événements courants », « Chroniques de l'Eglise catholique en Lituanie », « Nouvelles ukrainiennes »; de nombreux éditeurs polonais, avec à leur tête, Niezależna Oficyna Wydawnicza (les Editions indépendantes), qui brisaient le mensonge avec la parole libre.

Ce qu'est la force de la liberté fut l'expérience des millions de Polonais rassemblés par Jean-Paul II durant sa visite apostolique en juin 1979, lorsqu'il rappelait l'héritage commun, fondamental et pluriséculaire du christianisme du « poumon oriental de l'Europe », celui de la Croatie, la Slovénie, la République Tchèque, la Slovaquie, la Bulgarie, la Hongrie, la Ruthénie et la Lituanie.

Quelques mois plus tard, en été 1980, tous les regards se tournèrent vers la Pologne, où les villes de Gdańsk et de Szczecin – rebelles dix ans auparavant déjà – devenaient des foyers du syndicat Solidarité naissant. L'une de ses premières revendications était l'érection de monuments en mémoire des victimes de Décembre 1970. Trois imposantes croix en acier, de plus de 40 mètres de hauteur, ornées d'immenses ancres, purent ainsi être érigées à Gdańsk pour commémorer le 10^e anniversaire de la révolte et restent jusqu'à nos jours l'un des symboles de la ville.

Se matérialisaient ainsi les paroles d'une ballade écrite en décembre 1970 : « Mères, ne pleurez

pas ! Ne voyez-vous pas l'étendard paré de noir flotter au-dessus des chantiers navals ? / C'est pour le pain, la liberté et une nouvelle Pologne que Janek Wiśniewski est mort. » Janek Wiśniewski s'appelait en réalité Zbigniew Godlewski et fut tué à Gdynia par des soldats, alors qu'il n'était qu'un jeune ouvrier de 18 ans. La scène où son corps, reposant sur une simple porte et recouvert d'un drapeau national, était porté par les manifestants en tête du cortège devint le symbole de Décembre 70.

Pour les autres nations du bloc, la naissance d'une « nouvelle Pologne » était signe d'espoir. Encore en août 1980, Soljenitsyne félicita les ouvriers grévistes polonais en ces termes : « J'admire votre esprit et votre dignité. Vous donnez un magnifique exemple à toutes les nations opprimées par les communistes. »

Le syndicat « Solidarité » était conscient de son rôle : celui d'être le couronnement de la résistance et de la lutte d'avec le communisme menée depuis des décennies non seulement en Pologne mais dans tout le bloc soviétique. Une lutte que l'on devait pourtant poursuivre et intensifier. D'où cet appel aux travailleurs d'Europe de l'est lancé en été 1981, lors d'une assemblée générale du syndicat (ayant déjà presque 10 millions d'adhérents !) : « nous vous assurons de ressentir profondément la communauté de nos destins ». Le document provoqua une réaction hystérique à Moscou, mais fut d'un soutien moral à tous ceux qui durant des années avaient persévéré à porter le message de liberté.

Les Polonais, eux aussi, firent expérience de cette communauté des destins, en recevant des encouragements et du soutien après l'instauration par le régime, en décembre 1981, de la loi martiale. Des hommes et des femmes de lettres russes, e.a. Vladimir Boukovski, Vladimir Maksimov, Viktor Nekrassov et Natalia Gorbanevskaya, une fois de plus, avec « fierté », se servirent du slogan « né il y a 150 ans, au cours de l'Insurrection de 1830 : Pour votre liberté et pour la nôtre ! Vive une Pologne libre et souveraine ! Vive Solidarné ! ». Telle fut aussi la réaction de solidarité de représentants des autres nations de l'empire soviétique : Tchèques, Slovaques, Hongrois, Roumains, Lettons, Estoniens, Ukrainiens, Biélorusses...

Les mots de soutien envoyés de sa détention par le dissident ukrainien Vassyl Stous (mort en 1985 après 23 années passées au goulag) étaient particulièrement poignants : « Qu'est-ce cette insolence polonaise envers le despotisme soviétique est réjouissante (...). La Pologne trace la voie à l'Ukraine (...). Elle entame une nouvelle ère qui signera la chute définitive du monde totalitaire. Je souhaite tout le bien aux combattants polonais, en espérant que le régime policier instauré le 13 décembre ne parvienne pas à éteindre la flamme sacrée de la liberté. » Une flamme qui brûlait d'un feu de plus en plus fort pour bientôt apporter la liberté aux millions d'hommes et de femmes de l'empire soviétique.

Jarosław Szarek: *Profundamente sentimos la unidad generada por lo común de nuestra historia*

Un cuarto de siglo después de haber terminado la Segunda Guerra Mundial, en Gdańsk –ciudad en la que empezó– otra vez se oyeron disparos y cayeron muertos. Esta vez las armas fueron usadas por el ejército comunista y la milicia para pacificar las protestas obreras en contra del aumento de precios anunciado justo antes de la Navidad de diciembre de 1970. Aparte de Gdańsk, la rebelión tuvo lugar también en otras ciudades portuarias –Szczecin, Gdynia y Elbląg– había decenas de muertos y más de mil heridos. La magnitud de los eventos obligó a Moscú a cambiar el equipo comunista que gobernaba Polonia desde 1956.

Ignazio Silone –escritor italiano, socialista, durante muchos años atraído por el comunismo– escribía: «Su lucha no va a ser en vano. Hay muchos indicios de que dejó su huella también en Rostock y Kaliningrado». No vamos a poder medir el impacto del diciembre del 1970 en los obreros de los países vecinos, pero cada rebelión dejaba una huella –al principio una grieta pequeña en el imperio soviético se volvía una fractura cada vez más grande, aunque no visible de inmediato.

La conciencia de común destino de las naciones detrás del telón de acero nos dejó más de un testimonio conmovedor. En otoño de 1956 los sueños húngaros sobre la independencia fueron avivados por las acciones independentistas en Polonia y cuando esas esperanzas fueron aplastadas por los tanques soviéticos en Budapest, desde las tierras del Vístula salió una ola de ayuda, los medicamentos, sangre, palabras de aliento y apoyo.

Hasta la fecha conmueve las conciencias el testimonio de ocho disidentes rusos quienes en agosto 1968 salieron solos a la Plaza Roja de Moscú. Inmediatamente fueron arrestados, juzgados y pasaron los siguientes años detrás de las rejas y alambres de los gulags. Protestaban en contra de la supresión de la Primavera de Praga –manifestaciones por la libertad de los checos y eslovacos, aplastadas por cerca de un cuarto de millón de soldados soviéticos apoyados por las tropas de la República Popular de Polonia, de la RDA, Hungría y Bulgaria. Natalya Gorbanevskaya desplegó la pancarta con el lema: «por nuestra libertad y la vuestra», que apareció por primera vez en Polonia durante el levantamiento de noviembre de 1830-1831, escrito en los estandartes en polaco y ruso. Desde entonces este lema acompañó muchas veces nuestra lucha por la independencia para darle un nuevo significado a finales del siglo XX.

El acto de un puñado de rusos rebeldes –en la mar de casi 250 millones indiferentes y enemigos ciudadanos soviéticos– tuvo peso no menor que la huelga de miles de obreros rusos en Novocherkask en junio de 1962, terminada con los disparos de ametralladoras. Indicaba pues un camino al que decidieron entrar pocos rebeldes de cada nación del imperio soviético, buscando «la más simple y accesible llave para nuestra liberación: LA NO PARTICIPACIÓN EN LA MENTIRA! Aunque la mentira lo inundara todo, aunque llegara a poseerlo todo, seamos firmes en lo mínimo: que ejerza su poder NO A TRAVÉS DE MÍ!»– a lo que llamaba Aleksandr Solzhenitsyn, el autor del *Archipiélago Gulag* y Premio Nobel de Literatura.

En el camino «no fácil para el cuerpo, pero el único para el alma» caminaba toda su vida el disidente ruso Vladímir Bukovsky quien pasó 12 años en cárceles, los gulags y en los hospitales psiquiátricos para disidentes. Su elección la explicaba: «–Por qué yo? –se preguntaría a si mismo cualquiera en la muchedumbre–. No voy a lograr nada solo –y todos se pierden–. Si yo no, ¿pues quién? –se pregunta uno arrinconado. Y les salva a todos. De esa manera uno empieza a construir su castillo».

Y ese castillo lo construían –más de una vez, codo a codo por una causa común– los fundadores de los grupos de Helsinki en Rusia, Ucrania, Lituania, *Carta 77* en Checoslovaquia, en Polonia los miembros del Comité de Defensa de los Obreros, del Movimiento de Defensa de los Derechos Humanos y del Ciudadano, de los Sindicatos Libres, Comité Estudiantil de Solidaridad, los Comités de Autodefensa Campesina, la Confederación de la Polonia Independiente, los publicadores de los *samizdat*: *Crónicas de los Acontecimientos Actuales*, *Crónicas de la Iglesia Católica en Lituania*, *Noticias Ucrainianas*, numerosas editoriales independientes en Polonia encabezadas por la Editorial Independiente que desmoronaban la mentira soviética con la libertad de expresión.

La fuerza de la verdad la vivieron millones de reunidos por la peregrinación de Juan Pablo II a su patria en junio de 1979, cuando este hizo referencia al común, fundamental, centenario patrimonio de la cristiandad del *pulmón europeo del Este*: Croacia, Eslovenia, República Checa, Eslovaquia, Bulgaria, Hungría, Rusia y Lituania.

Alrededor de un año después, todos estaban fijando los ojos en Polonia, donde en el verano de 1980 Gdańsk y Szczecin -ciudades de las huelgas de 10 años antes- se convirtieron en los centros líderes de Solidaridad que se estaba formando. Una de las primeras demandas expresadas en la Costa fue construir los monumentos en memoria de los muertos de diciembre de 1970. Tres enormes cruces de más de 40 metros con anclas fueron puestas en el décimo aniversario de la rebeldía y hasta hoy son uno de los símbolos de esa ciudad.

Se estaban haciendo realidad las palabras de la canción del diciembre de 1970: «No lloren madres, eso no es en vano/ Arriba del astillero el estandarte con la cinta negra/ Por el pan y la libertad y nueva Polonia/ Janek Wiśniewski fue matado». Janek Wiśniewski en realidad se llamaba Zbigniew Godlewski, era un estudiante de 18 años asesinado a tiros en Gdynia. Las escenas cuando su cuerpo fue llevado encima de la puerta al frente de la marcha con las banderas ensangrentadas blanco-rojas se convirtieron en el símbolo de diciembre de 1970.

La *nueva Polonia* que estaba naciendo entonces, traía esperanza para otras naciones esclavizadas por Moscú. Aún durante las huelgas de agosto de 1980 Aleksandr Solzhenitsyn saludó a los obreros polacos: «Admiro vuestro espíritu y vuestra dignidad. Estáis dando un maravilloso ejemplo a todas las naciones oprimidas por los comunistas».

Solidaridad tenía conciencia de que era la coronación de la resistencia y de la lucha contra el comunismo llevada durante décadas no solo en Polonia, sino también en todo el bloque soviético, y que esta seguía. Por eso en el verano de 1981 en el congreso de Solidaridad, que tenía casi 10 millones de miembros, hicieron el llamamiento a los hombres de trabajo de Europa del Este, asegurando: «profundamente sentimos la unidad generada por lo común de nuestra historia». El documento provocó una reacción histérica de Moscú, pero era un apoyo moral para todos quienes durante años con firmeza estaban llevando el mensaje de la libertad.

En este espíritu -de la unidad generada por lo común de la historia- aparecieron también numerosas voces de ánimo y apoyo después de la declaración de la ley marcial en Polonia en 1981. Los escritores rusos, entre ellos Vladímir Bukovsky, Vladímir Maksímov, Víctor Nekrásov, Natalya Gorbanevskaya, otra vez *con orgullo* recurrieron al «lema nacido ciento cincuenta años atrás, durante los días del levantamiento polaco de 1930: «*¡Por nuestra libertad y la vuestra!* ¡Que viva Polonia libre e independiente! ¡Que viva Solidaridad!»». En tono parecido se expresaron también de forma solidaria los representantes de otras naciones del imperio soviético: los checos y eslovacos, los húngaros, rumanos, lituanos, letones, estonios, ucranianos y bielorrusos...

Especialmente conmovedores se oían las palabras mandadas por el encarcelado disidente ucraniano Vasyl Stus, asesinado por tortura en 1985 en el gulag de Perm. «Como alegra la falta de humildad polaca hacia el despotismo soviético (...). Polonia da el ejemplo a Ucrania (...). Polonia inicia en el mundo totalitario una nueva época y está preparando su derrota. Deseo todo lo mejor a los combatientes polacos esperando que el régimen policial del 13 de diciembre no apague la sagrada llama de la libertad»... que se estaba haciendo cada vez más grande, llevando pronto la libertad a millones de personas del imperio soviético.

Jarosław Szarek: *Sentiamo profondamente la comunità dei nostri destini*

Un quarto di secolo dopo la fine della seconda guerra mondiale, a Danzica - la città dove era iniziata - sono stati sparati di nuovo dei colpi e sono state uccise delle persone. Questa volta le armi sono state usate dall'esercito e dalla milizia comunista per pacificare le proteste dei lavoratori contro l'aumento dei prezzi annunciato poco prima di Natale nel dicembre 1970. Oltre a Danzica, la rivolta si è estesa anche ad altre città portuali: Stettino, Gdynia ed Elblag dove ci sono state diverse decine di morti e oltre un migliaio di feriti. La portata dei discorsi ha costretto Mosca a cambiare la squadra dirigente comunista che governava la Polonia dal 1956.

Scrivendo Ignazio Silone, scrittore italiano, socialista, sedotto dal comunismo per molti anni: "La loro lotta non sarà vana, ci sono molte prove che ha lasciato il segno anche a Rostock e Królewiec". Non misureremo l'impatto del dicembre 1970 sui lavoratori dei paesi limitrofi, ma ogni rivolta ha lasciato il segno: all'inizio una piccola crepa nell'impero sovietico stava diventando una frattura sempre più profonda, anche se non da subito percepibile.

La consapevolezza di un destino comune di nazioni dietro la cortina di ferro ci ha lasciato molte testimonianze commoventi. Nell'autunno del 1956, le azioni per la libertà in Polonia hanno risvegliato i sogni ungheresi di indipendenza, e quando questi sogni venivano schiacciati dai carri armati sovietici a Budapest, un'ondata di aiuto, di medicina, di sangue, di parole di incoraggiamento e di sostegno è sgorgata dalla Polonia.

Ancora oggi, la manifestazione di otto dissidenti russi, che nell'agosto del 1968 si sono presentati nella Piazza Rossa di Mosca, rimane sconvolgente. Essi sono stati immediatamente arrestati, portati in tribunale e hanno trascorso gli anni successivi dietro le sbarre e i fili del gulag. Hanno protestato contro la soppressione della Primavera di Praga, la corsa per la libertà dei cechi e degli slovacchi, soffocata da quasi un quarto di milione di soldati sovietici sostenuti dalle truppe della Repubblica Popolare di Polonia, della RDT, dell'Ungheria e della Bulgaria. Natalia Gorbaniewska ha allora esposto uno striscione con lo slogan "per la libertà vostra e nostra" il quale era apparso in Polonia per la prima volta durante l'Insurrezione di novembre 1830-1831, scritto sulle bandiere in polacco e in russo. Più tardi, ha accompagnato la nostra lotta per l'indipendenza molte volte per poi trovare nuovi contenuti alla fine del XX secolo.

L'atto di una manciata di russi ribelli - in un mare di quasi 250 milioni di cittadini sovietici indifferenti e ostili - non è stato meno importante dello sciopero di migliaia di lavoratori russi a Novocherkassk nel giugno 1962, che si è concluso con colpi di mitragliatrice. Quel atto ha tracciato la strada, la quale in ognuna delle nazioni dell'impero sovietico sceglievano solo pochi ribelli, raggiungendo "la chiave più semplice, più facilmente accessibile della nostra liberazione: IL RIFIUTO DI PARTECIPARE PERSONALMENTE ALLA MENZOGNA! Anche se la menzogna ricopre ogni cosa, anche se domina dappertutto, su un punto siamo inflessibili: che NON DOMINI PER OPERA MIA!" - lanciava un appello Aleksandr Solženicyn, l'autore di "Arcipelago Gulag" e premio Nobel.

La strada "non facile per il corpo, ma l'unica per l'anima" è stata seguita da un dissidente russo Vladimir Bukovsky, che ha trascorso 12 anni in prigioni, gulag e manicomi. Ha spiegato la sua scelta: "Perché io? - se lo chiede ciascuno tra la folla. Io da solo non potrei fare nulla. E poi spariscono tutti. - Se non io, allora chi? - si domanda l'uomo spinto contro il muro. E poi salva tutti. È così che un uomo inizia a costruire il suo castello".

E questo castello veniva eretto dai fondatori dei gruppi di Helsinki in Russia, Ucraina, Lituania, "Charta 77" in Cecoslovacchia, in Polonia dai membri del Comitato di difesa degli operai, del Movimento di Difesa dei Diritti dell'Uomo e del Cittadino, dei sindacati liberi, del Comitato di solidarietà studentesca, dei comitati di difesa contadina, della Confederazione della Polonia indipendente e degli editori di samizdat: "Cronache dell'attualità", "Cronache della Chiesa cattolica in Lituania", "Notizie ucraine", numerose case editrici indipendenti in Polonia guidate dalla Casa Editrice Indipendente, che schiacciavano la menzogna con la parola libera.

Quale sia la forza della verità, lo hanno sperimentato i milioni di persone raccolte durante il pellegrinaggio di Giovanni Paolo II nella sua patria nel giugno 1979, quando ha ricordato il comune, fondamentale, secolare patrimonio del cristianesimo del "Polmone orientale d'Europa": Croazia, Slovenia, Repubblica Ceca, Slovacchia, Bulgaria, Ungheria, Russia, Lituania.

Alcuni mesi dopo tutti hanno rivolto lo sguardo alla Polonia dove nell'estate del 1980 Danzica e Stettino - le città degli scioperi di 10 anni addietro - sono diventate i centri principali dell'emergente "Solidarność". Una delle prime richieste fatte alla costa è stata quella di erigere monumenti per commemorare i caduti nel dicembre 1970. Tre enormi croci con le ancore, alte più di 40 metri, sono state erette nel decimo anniversario della rivolta e sono ancora oggi uno dei simboli di questa città.

Si adempievano così le parole della canzone di dicembre del 1970: "Non piangete madri, non è invano che vi sia appesa sopra il cantiere navale una bandiera con un fiocco nero. È caduto Janek Wiśniewski per il pane e la libertà, e una nuova Polonia". Janek Wiśniewski si chiamava in realtà Zbigniew Godlewski ed era uno studente diciottenne ucciso a Gdynia. Il momento in cui il suo corpo veniva portato sulla porta di casa a capo di una marcia con bandiere bianche e rosse insanguinate è diventato un simbolo del dicembre 1970.

La "nuova Polonia" che stava nascendo in quel periodo portava la speranza per le altre nazioni schiavizzate da Mosca. Ancora durante gli scioperi dell'agosto 1980, Aleksandr Solženicyn ha salutato i lavoratori polacchi: "Ammiro il vostro spirito e la dignità. State dando un grande esempio a tutte le nazioni oppresse dai comunisti".

"Solidarność" era consapevole di essere il culmine della resistenza e della lotta contro il comunismo portata avanti per diversi decenni non solo in Polonia, ma anche in tutto il blocco sovietico, e continua ad esistere. Così, nell'estate del 1981, al congresso di "Solidarność", composta da quasi 10 milioni di membri, è stato lanciato un appello ai lavoratori dell'Europa dell'Est, in cui si assicurava loro che "sentiamo profondamente la comunità dei nostri destini". Il documentario ha suscitato una reazione isterica da parte di Mosca, ma è stato un sostegno morale per tutti coloro che da anni hanno veicolato il messaggio della libertà.

In questo spirito di una comunità di destino ci sono apparse tante voci di incoraggiamento e di sostegno dopo l'imposizione della legge marziale in Polonia nel 1981. Gli scrittori russi come Vladimir Bukovsky, Vladimir Maksimov, Viktor Nekrasov, Natalia Gorbanievskaja, ancora una volta "con orgoglio" hanno ricordato "uno slogan nato centocinquanta anni fa, durante la rivolta polacca del 1830": »per la libertà vostra e nostra«! Viva la Polonia libera e indipendente! Viva »Solidarność«! Anche i rappresentanti di altre nazioni dell'impero sovietico hanno espresso la loro solidarietà con un tono simile: cechi e slovacchi, ungheresi, rumeni, lituani, lettoni, estoni, ucraini e bielorusi...

Le parole inviate dal dissidente ucraino Vasyl' Stus, ucciso nel 1985 in un gulag a Perm,

suonavano eccezionalmente commoventi. "Che gioia vedere l'assenza di sottomissione della Polonia nei confronti del dispotismo sovietico (...). La Polonia sta dando l'esempio all'Ucraina (...). La Polonia sta aprendo una nuova era nel mondo totalitario e sta preparando il suo crollo. Auguro buona fortuna ai combattenti polacchi, sperando che il regime di polizia del 13 dicembre non soffochi la santa fiamma della libertà"... che bruciava con fuoco sempre più forte, portando presto la libertà a milioni di persone nell'impero sovietico.

Testo pubblicato in contemporanea con la rivista d'opinione mensile polacca Wszystko Co Najważniejsze nell'ambito del progetto realizzato con l'Instytut Pamięci Narodowej (Istituto della Memoria Nazionale).

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Polecamy

L'Europe centrale, terre de destins liés

LE COMMUNISME EN EUROPE centrale et orientale fit banqueroute plus qu'il s'écroula. Si l'Occident continuait de se développer, derrière le rideau de fer, les États voyaient leurs moyens de fonctionnement s'épuiser d'année en année. Leurs régimes n'étaient pas capables de s'adapter à la réalité changeante. D'ailleurs, ils ne s'étaient jamais entièrement implantés dans la société.

Selon le professeur Jenő Szűcs, l'un des plus éminents penseurs de cette région d'Europe, le continent se divise naturellement en deux parties distinctes : Est et Ouest. Mais entre elles se trouve l'Europe centrale, une civilisation qui tente de s'adapter à l'Ouest, tout en gardant un œil sur ce qui se passe à l'Est. Le croisement de ces deux cultures donne toute sa spécificité à notre région. En effet, durant des siècles, le problème récurrent en Europe centrale était la non-existence physique de nos pays, leur impossibilité de se développer organiquement. Depuis le Moyen Âge, l'histoire de notre région se résume à une suite ininterrompue de mutations ultradynamiques, avec comme toile de fond guerres et remodelages incessants des frontières. Rien d'étonnant, donc, que ce soit dans la culture que nos peuples aient cherché à forger et à manifester leur identité.

Partenariat et entente. Ces processus découlent de l'unité de l'Europe centrale. Forcée dans un creuset de nations, langues et religions multiples, celle-ci est un mélange d'identités complexes prédestinées à privilégier l'entente. Pour illustrer cette proximité, on cite souvent l'alliance polono-hongroise, qui laisse supposer que ces deux nations ne furent jamais ennemies. Ce qui est faux. Par contre, ce qui est vrai, c'est que les nombreux conflits ne se transformèrent jamais en une guerre destructrice. Il en fut ainsi parce que la perception de ces deux nations était qu'il était nécessaire de chercher le partenariat et l'entente. Cette capacité à chercher des compromis en vue de poursuivre des intérêts communs généra non seulement un phénomène de proximité au niveau international, mais aussi de confiance enracinée dans une communauté des expériences. Ces caractéristiques différencient notre région des nations tant occidentales qu'orientales. Ces deux mondes sont leur contraire, et nous sommes le pont qui les lie.

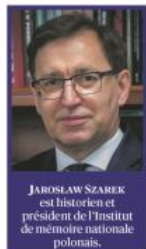
L'identité centrale-européenne fut perdue après la Grande Guerre quand le principe de l'autodétermination des nations, cher à Wilson, prit une forme caricaturale. Au lieu de la comprendre, on divisa l'Europe centrale, en poussant parfois ses nations si ce n'est à s'affronter, du moins à s'isoler et en favorisant l'installation du nazisme et du bolchevisme.

Cette identité est aujourd'hui rebâtie. Moi-même, j'appartiens à la génération d'auto-stoppeurs qui, dans les années 1980, profitait de la possibilité de venir en Pologne. J'étais toujours étonné de constater combien nous nous ressemblions, combien nos façons de penser étaient proches. J'appris le polonais via le slovaque et aussi grâce à d'innombrables discussions nocturnes que nous menions à l'époque. Cette proximité retrouvée nous permettait de reconnaître l'existence d'un « ADN commun ».

Que faut-il de plus aujourd'hui pour guérir les blessures du XX^e siècle ? Comment pouvons-nous substituer à la rivalité l'identification de nos intérêts communs ? Quel avenir voyons-nous à notre région ? Que faire pour nous prémunir contre les influences extérieures et les actions menées selon la logique de *divide et impera* ? Outre des intérêts politiques et économiques communs, serons-nous en mesure d'inventorier les dangers moraux et spirituels qui menacent notre avenir ? Autant de questions qui demandent une profonde réflexion et un débat, non pas entre les élites, mais entre les nations et les communautés qui forment nos sociétés. Le groupe de Visegrád en est une bonne illustration, et je vois aussi dans la résurrection du projet des Trois Mers un signe d'espoir. Il nous manque aujourd'hui ces discussions d'autrefois. C'est dû, en quelque sorte, à l'orientation pro-occidentale de nos sociétés.



JÁNOS MOLNÁR est historien, sociologue, diplomate et écrivain hongrois, directeur de l'Institut hongrois à Bratislava.



JAROSŁAW SZAREK est historien et président de l'Institut de mémoire nationale polonais.

aide humanitaire, en y envoyant des médicaments et du sang ainsi que des messages de réconfort et de soutien.

« Votre liberté et la nôtre ». Aujourd'hui encore résonne en écho dans nos consciences la manifestation de huit dissidents russes en août 1968, sur la Place Rouge à Moscou. Aussitôt arrêtés et jugés, ils passèrent de longues années en prison ou derrière les barbelés d'un camp de travail. Ils protestèrent contre l'intervention brutale de presque 250 000 soldats soviétiques en Tchécoslovaquie, flanqués de divisions originaires de la République populaire de Pologne, la RDA, la Hongrie et la Bulgarie, ayant pour but de mater le Printemps de Prague. Sur la banderole déployée par l'une des manifestants, Natalia Gorbanevskaya, on lisait : « Pour votre liberté et pour la nôtre » - un slogan bien connu en Pologne, apparu pour la première fois en polonais et en russe sur les étendards des insurgés de novembre 1830 et qui, plus tard, accompagnait nos multiples tentatives d'indépendance, avant d'être rempli d'un nouveau contenu vers la fin du XX^e siècle.

Cet acte d'une poignée de Russes insoumis - dans un océan de presque 250 millions de citoyens soviétiques hostiles ou indifférents - était non moins important que la révolte de milliers d'ouvriers à Novotcherkassk en juin 1962, quand les autorités soviétiques avaient fait tirer sur les grévistes. Il traçait en effet la voie que décidaient de suivre, seuls, dans chacun des États inféodés à l'Empire du mal, quelques rebelles pour qui l'unique clé de la liberté était, pour reprendre le terme de Soljenitsyne, « la non-participation au mensonge ». Lors de nos discours de réception du Prix Nobel de littérature, l'auteur de *L'Archipel du goulag* précisait encore son appel : « Les mensonges, la violence peuvent envahir le monde, mais pas à travers moi ».

Cette voie, « difficile pour le corps, mais la seule possible pour l'âme », passa également par un autre dissident russe : Vladimir Boukovski. Plusieurs fois arrêté, il vécut douze années dans des prisons, des camps de travail ou des asiles psychiatriques. Il expliquait ainsi son choix : « Pourquoi justement moi ? » s'interroge tout un chacun dans une foule. « A moi seul, je ne ferai rien ». Et les voilà tous perdus. « Si ce n'est pas moi, qui sera-ce donc ? » s'interroge l'homme accusé au mur. Et il le sauva tous. Voilà comment l'homme commença à bâtir son château fort.

Et ce château fort était bâti par d'innombrables dissidents et syndicalistes, plus d'une fois agissant de concert, par-delà les frontières, pour une cause commune : en Russie, en Ukraine, en Lituanie, les organisateurs des

Nous ressentons profondément la communauté de nos destinées

EN DÉCEMBRE 1970, vingt-cinq ans à peine après la fin de la guerre, Gdańsk - la ville qui vit débiter le terrible conflit mondial - fut de nouveau témoin de tirs et de morts de civils. Cette fois-là, la violence émana de l'armée et de la milice communistes qui y maîtrèrent dans le sang la protestation ouvrière contre une hausse des prix annoncée juste avant Noël. La révolte, étendue à d'autres villes portuaires polonaises (Szczecin, Gdynia, Elbląg), causa plusieurs dizaines de victimes et plus d'un millier de blessés. L'échelle du mouvement poussa Moscou à déboulonner l'équipe communiste à la tête du pays depuis 1956.

« Leur lutte ne sera pas vaine, tout porte à croire qu'elle a marqué les esprits, même à Rostock et Königsberg », s'exclama Ignazio Silone, homme de lettres et socialiste italien, pourtant séduit durant de longues années par le communisme. Il est évidemment impossible de mesurer l'impact des événements de Décembre 1970 sur les ouvriers des pays voisins, mais chaque révolte, chaque petite faille que l'on percevait à peine devant contribuer à fissurer l'édifice soviétique.

La conscience de la communauté de destins des nations derrière le Rideau de fer nous a laissés de nombreux témoignages saisissants. Ainsi, par exemple, en automne 1956, lorsque les révoltes hongroises d'indépendance, avivées par la contestation polonaise (soulèvement de Poznań), étaient écrasées sous les chars soviétiques à Budapest, les Polonais organisèrent une



A Gdańsk, le monument érigé en souvenir des ouvriers du chantier naval morts pendant la révolte de Décembre 1970.

groupes d'Helsinki ; en Tchécoslovaquie, les signataires de la Charte 77 ; en Pologne, les membres du Comité de défense des ouvriers, du Mouvement pour la défense des Droits de l'Homme et du Citoyen, ceux des Syndicats libres, du Comité étudiant de solidarité, des Comités d'autodéfense paysanne et de la Confédération pour une Pologne indépendante, les éditeurs de samizdats (*Chroniques des événements courants*, *Chroniques de l'Eglise catholique en Lituanie*, *Nouvelles ukrainiennes*...), de nombreux éditeurs polonais, avec à leur tête Niezależna Oficyna Wydawnicza (Les Editions indépendantes) qui brisaient le mensonge avec la parole libre.

Ce qu'est la force de la liberté fut l'expérience des millions de Polonais rassemblés par Jean-Paul II durant sa visite apostolique en juin 1979, lorsqu'il rappelait l'héritage commun, fondamental et pluriséculaire du christianisme du « pousmon oriental de l'Europe », celui de la Croatie, la Slovaquie, la République tchèque, la Slovaquie, la Bulgarie, la Hongrie, la Roumanie et la Lituanie.

Dignité. Quelques mois plus tard, à l'été 1980, tous les regards se tournèrent vers la Pologne, où les villes de Gdańsk et de Szczecin - rebelles dix ans auparavant déjà - devenaient des foyers du syndicat Solidarność naissant. L'une de ses premières revendications était l'érection d'un monument en mémoire des victimes de Décembre 1970. Trois imposantes croix en acier, de plus de 40 mètres de hauteur, ornées d'immenses ancrages, purent ainsi être érigées à Gdańsk pour célébrer le 10^e anniversaire de la révolte, et restent aujourd'hui l'un des symboles de la ville.

Se matérialisaient ainsi les paroles d'une ballade écrite en Décembre 1970 : « Mères, ne pleurez pas ! Ne voyez-vous pas l'étendard

Pour les autres nations du bloc soviétique, la naissance d'une « nouvelle Pologne » était signe d'espoir. En août 1980, Soljenitsyne félicita à nouveau les ouvriers grévistes polonais

paré de noir flotter au-dessus des chantiers navals ? C'est pour le pain, la liberté et une nouvelle Pologne que Janek Wiśniewski est mort. » Janek Wiśniewski s'appelait en réalité Zbigniew Godlewski et fut tué à Gdynia par des soldats, alors qu'il n'était qu'un jeune ouvrier de 18 ans. La scène où son corps, reposant sur une simple porte et recouvert d'un drapeau national, était porté par les manifestants en tête du cortège, devint le symbole de Décembre 1970.

Pour les autres nations du bloc, la naissance d'une « nouvelle Pologne » était signe d'espoir. En août 1980, Soljenitsyne félicita à nouveau les ouvriers grévistes polonais en ces

termes : « J'admire votre esprit et votre dignité. Vous donnez un magnifique exemple à toutes les nations opprimées par les communistes. » Solidarność était conscient de son rôle : celui d'être le couronnement de la résistance et de la lutte contre le communisme menées

Solidarność était conscient de son rôle : celui d'être le couronnement de la résistance et de la lutte contre le communisme menées depuis des décennies, non seulement en Pologne, mais dans tout le bloc soviétique

depuis des décennies, non seulement en Pologne, mais dans tout le bloc soviétique. Une lutte que l'on devait poursuivre et intensifier. D'où cet appel aux travailleurs d'Europe de l'Est lancé à l'été 1981, lors d'une assemblée générale du syndicat (qui comptait déjà presque 10 millions d'adhérents) : « Nous vous assurons ressentir profondément la communauté de nos destins. » Le document provoqua une réaction hystérique à Moscou, mais fut un soutien moral à tous ceux qui, durant des années, avaient persévéré à porter le message de liberté.

Les Polonais, eux aussi, firent l'expérience de cette communauté de destins, en recevant des encouragements et du soutien après l'instauration par le régime, en décembre 1981, de la loi martiale. Des hommes et des femmes de lettres russes comme Vladimir Boukovski, Vladimir Maksimov, Viktor Nekrasov et Natalia Gorbanevskaya, une fois de plus, avec « fierté », se servirent du slogan né il y a 150 ans, au cours de l'Insurrection de 1830 : « Pour votre liberté et pour la nôtre ! Vive une Pologne libre et souveraine ! Vive Solidarność ! » Telle fut aussi la réaction de solidarité de représentants des autres nations de l'empire soviétique : Tchèques, Slovaques, Hongrois, Roumains, Lettons, Estoniens, Ukrainiens, Biélorusses...

Les mots de soutien envoyés de sa détention par le dissident ukrainien Vassyl Stous (mort en 1985 après vingt-trois années passées au goulag) étaient particulièrement poignants : « Qu'est-ce que cette insolence polonaise envers le despotisme soviétique est réjouissante (...) La Pologne trace la voie à l'Ukraine (...) Elle entame une nouvelle ère qui signera la chute définitive du monde totalitaire. Je souhaite tout le bien aux combattants polonais, en espérant que le régime policier instauré le 13 décembre ne parvienne pas à éteindre la flamme sacrée de la liberté. » Une flamme qui brûlait d'un feu de plus en plus fort pour bientôt apporter la liberté aux millions d'hommes et de femmes de l'empire soviétique.

Jarosław Szarek